

Erasmus - relacje z wyjazdu do Portugalii

Grupa Erasmus „Building 21st century competencies: learning from the past” poleciała do Portugalii na Wyspę Terceira. Podróż była dość długa, ale warto było. Czytajcie relacje dzień po dniu i zobaczcie sami w galerii zdjęć.

Drugi dzień naszej wyprawy. Uczniowie z Portugalii zorganizowali dla nas powitanie. Oklaski, uśmiechy i dużo serdeczności. Zorganizowali dla nas zajęcia na przełamanie lodów. Każda z nas była w innej grupie. Mieliśmy z uczniami z Francji i Portugalii znaleźć rozwiązanie na bezpieczne zrzucenie jajka z wysokości trzech metrów. Każda z grup była bardzo zaangażowana i kreatywna. Był poczęstunek no i dalej zabawa. Aerobik, koszykówka i fantastyczny długi spacer szlakami po okolicy. Byliśmy nad Oceanem Atlantyckim gdzie mogliśmy wypocząć i nacieszyć się pięknymi widokami. Zadbali o nas również i tam. Dostarczono nam pizzę. Później powrót do hotelu i wypoczynek.

Ada i Amelia

Trzeci dzień naszej wyprawy. Gospodarze przygotowali dla nas poranek zapoznania się z historią wyspy i miasta Angra do Heroísmo. Byliśmy w muzeum i w miejscach gdzie trzymano ważnych więźniów politycznych, bez jedzenia i światła, którzy sprzeciwiali się systemowi politycznemu. Na lunch gospodarze zabrali nas do przepięknego parku. Słońce, mnóstwo zielonej roślinności i ptaków. Portugalki lubią się bawić i w wolnych chwilach uczyły nas tańców.

Kolejny etap naszego dnia to poszukiwanie zaginionej mapy w mieście. Zadaniem podzielonych grup było znalezienie części mapy oraz dziesięć w wyznaczonych punktach. W każdym z punktów uczestnicy zrobili po jednym zdjęciu czegoś co nam się podobało i czegoś co nam się nie podobało.

Zebrane części mapy składaliśmy w punkcie docelowym czyli w porcie. Złożona mapa przysłużyła nam dowiedzeniu się z jakiego kraju pochodzą produkty spożywcze takie jak np. mąka kukurydziana czy cukier i gałka muszkatołowa. Mimo zmęczenia będziemy dobrze wspominać ten dzień. W czasie wolnym można było zażyć kąpieli w oceanie. Wieczorem cała grupa zdecydowała się na poznanie miejscowych przysmaków. Małże, omułki i kalmary z grilla. Ciekawe doświadczenie i prawie wszystkim smakowało.

Natalia

Czwarty dzień naszej wyprawy. Dzień zaczęliśmy od poranka na luzie. O godzinie 12:00 wyruszyliśmy pełną parą na piknik, który zorganizowała dla nas wszystkich jak zwykle grupa Portugalska. Kiedy dotarliśmy na miejsce nie spodziewaliśmy się jaki będzie dalszy ciąg wydarzeń. Zaczęło się od spontanicznych rozmów, gry w Uno lub jak ktoś chciał gry w piłkę. Następnie poszliśmy na wysmienitego grilla! Serwowano miejscowe potrawy i owoce. Po zjedzeniu posiłku młodzież z tutejszych rejonów zaprosiła nas do zabawy. Śpiewaliśmy i tańczyliśmy wesoło. Była nawet zabawa w limbo i trzy zabawne upadki z naszej strony. Śmiechu nie było końca! Po dłuższym czasie zorientowaliśmy się, że dzisiejsze spotkanie dobiega końca. Było nam ciężko po tak przyjemnym i intensywnym dniu rozstawać się ale jutro ciąg dalszy!

Dzień piąty naszej wyprawy na wyspę Tereceire. Poranek zaczęliśmy od kontynuacji warsztatów na temat krytycznego myślenia w ramach projektu. Za zadanie mieliśmy wybranie pięciu zdjęć z wcześniejszej sesji fotograficznej w kategoriach -co nam się podobało, a co nam się nie podobało. Po wybraniu zdjęć poszliśmy na poczęstunek. Następnie zabraliśmy się do ozdabiania zdjęć w ramki, które następnie wywiesiliśmy na holu tutejszej szkoły. Po przerwie do wyboru były gry w ping-ponga, piłkarzyki oraz oglądanie Netflix'a. Czas szybko upłynął i było nam smutno, że musimy na dziś pożegnać się z grupą portugalską. Następnie wraz z grupą francuską pojechaliśmy zobaczyć górę, z której mieliśmy oglądać wnętrze Caldeira Dos Cinco Picos. Gęsta mgła uniemożliwiła nam na dłuższą chwilę podziwianie krajobrazu. Nie poddaliśmy się jednak i pojechaliśmy dalej. Dojechaliśmy do pięknych, klimatycznych wąwozów, gdzie buchała siarka i można było dostrzec wiele pięknej roślinności. To nie koniec naszej wyprawy. Kolejnym miejscem w naszym grafiku była Lagoa Das Pata. Kiedy weszliśmy, nie spodziewaliśmy się kto nas zaskoczy. Było to stado dzikich kaczek, które tupwały w naszą stronę na powitanie. Nasz zachwyty był ogromny! Na sam koniec dotarliśmy nad brzeg oceanu do miejscowości Biscoitos, gdzie była przezroczysta woda oraz mnóstwo

pozostałości po wybuchu wulkanu. Dzień skończyliśmy z zadowoleniem oraz dobrymi wspomnieniami. Jutro ciąg dalszy podróży. Pozdrawiamy

Dzień szósty rozpoczęliśmy od pysznego śniadania Następnie o godzinie 8:30 wyruszyliśmy na przejażdżkę motorówką po oceanie z nadzieją na podziwianie stworów morskich . Udało nam się uchwycić aż trzy gatunki uroczych delfinów i podziwiać pozostałości po wybuchu wulkanu. Po atrakcjach udaliśmy się na lunch, po którym wyruszyliśmy na zakończenie projektu Erasmus +. Ciężko było nam się rozstać ale udało nam się pożegnać w miłej i sympatycznej atmosferze. Będziemy tęsknić za ludźmi z Francji i Portugalii. Po powrocie do hotelu i krótkiej przerwie poszliśmy na kolację. Zmęczone lecz pełne wrażeń poszliśmy pakować się do jutrzejszego wyjazdu. Nicola, Natalia i Amelia

Dzień siódmy naszej wyprawy na Azory. Poranek zaczęliśmy od pakowania naszych bagaży. O godzinie 14:00 wyruszyliśmy razem z grupą z Francji, żeby zwiedzać wnętrze wulkanu. Dowiedzieliśmy się, że jego głębokość wynosi 97 metrów, a ostatnia erupcja miała miejsce dwa tysiące lat temu. Po wycieczce Francuzi odwieźli nas na lotnisko. Pożegnaliśmy się i w dobrych nastrojach poszliśmy na lotnisko. Będziemy tęsknić . Późnym wieczorem wylecieliśmy z wyspy Terceira do Lizbony. O północy wylądowaliśmy w przepięknej w Lizbonie.